

Izaak Babel: „Zmierch”. Przekład: Jerzy Pomianowski. Reżyseria: Krystyna Meissner. Scenografia: Aleksandra Semenowicz. Muzyka: Zbigniew Karnecki. Teatr Powszechny w Warszawie.

„Coraz niżej zapadają się ptonące lasy zmierzchu” – pisał Izaak Babel w didaskaliach kluczowej sceny swego jedyne go dramatu. Słowo zmierzch oznacza tu nie tylko porę dnia, schyłek słońca za linią widnokregu, wieczorną zorzę. Autor sztuki kreśli w niej bowiem obraz świata, który odchodzi w przeszłość.

Akcja „Zmierchu” rozgrywa się w 1913 roku na żydowskim przedmieściu Odessy, na Mołdawanie. Już wkrótce – Babel to przeżył, my znamy to z historii – wojna i rewolucja całkowicie odmieniają porządek panujący nie tylko na Mołdawance, lecz także w całej Rosji, a przecież i w Europie.

Bohater dramatu, Benia Krzyk, uderza ojca w głowę. Ten gest oznacza przejęcie władzy w rodzinie, ma jasno określony motywację psychologiczną. Chodzi o wyzwolenie się spod despotycznej władzy ojca, który chce pozbawić rodzinę majątku. Ale gest ten jest również symbolicznym obaleniem starego porządku, zamachem na jeden z fundamentów tradycyjnego systemu wartości, jakim jest przykazanie „Czcij ojca swego i matkę swoją”.

„Zmierch” jest więc dramatem o przemijaniu świata opartego na tradycji, jest także nostalgiczną opowieścią o nieuchronności zmian, które niesie ze sobą historia. Dzięki temu sztuka głęboko osadzona w realiach zyskuje wymiar uniwersalnej przypowieści.

Obraz żydowskiej społeczności zawarty w „Zmierchu” sprawia, że sztuka ta – wystawiana i oglądana w Polsce – przywołuje także pamięć o polskich Żydach, pamięć holocaustu – ich tragicznego zmierzchu.

Krystyna Meissner uzupełniła tekst dramatu fragmentami opowiadań Izaaka Babela. Obraz życia Mołdawanki zyskał w ten sposób na rodzajowości, a spektakl stał się jakby ludową balladą.

Scenografia Aleksandry Semenowicz potążyła w sobie naturalizm brzydkich przedmiotów i poetyckie piękno wydobyte z nich poprzez zmiany oświetlenia. Wielopoziomowa konstrukcja pozwoliła stworzyć dużej urody sceny wizyjne, inspirowane malarstwem Marca Chagalla.

Tylko dwie postacie dramatu mają pełną świadomość tego, co się istotnie stało: ojciec Beni, stary Mendel Krzyk oraz szames w bóżnicy furmanów Arie-Lejb. Dla pozostałych bohaterów sztuki życie toczy się dalej tak, jakby nic się nie stało. Babel postawił więc przed aktorami trudne zadanie. Chodzi przecież o to, by narzucająca się w interpretacji ról rodzajowość nie przestąpiła istotnego sensu dramatu. Aktorzy Powszechnego odnaleźli właściwy ton, ale wielkich ról w tym spektaklu nie było.

RENATA DZIURDZIKOWSKA

Zdjęcie: RENATA PAJCHEL



TEATR